Nr 90 Kraków, Środa 20 Kwietnia 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopesza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dożywotnia dzierżawa.

Kraków, 19 kwietnia.

Dzisiaj zbiera się, wśród bardzo niepomyślnych dla siebie horoskopów, austryacka Rada państwa. Jednem z istotnych jej zadań, które właściwie powołało tę jej sesyę do życia, będzie wybór członków delegacyi austryackiej.

Zawsze prawie przed wyborem delegatów zwracamy uwagę Koła polskiego na doniosłość tego aktu. Wszystkie niemal żywotne sprawy kraju, zostające w związku z wojskowością, — a jest ich bardzo wiele — zależą po prostu od osób, które się do delegacyi z ramienia Koła wysyła. Nie uważamy tedy za rzecz pożyteczną, aby wiecznie jednych i tych samych posłów do delegacyi wysyłano. Posłowie ci ożywieni mogą być najlepszemi chęciami, ale efekt ich działalności nie odpowiada chęciom. Bez niczyjej obrazy: wojskowość wie z góry, że ci panowie nie zdolni są do zajęcia odpornego, jeżeli już nie opozycyjnego wobec niej stanowiska. Wszystkie kluby zmieniły ton dyskusyi a przedstawiciele ich w delegacyi zajęli stanowisko radykalne, lub co najmniej zdecydowane wobec administracyi wojskowej; wyjątek stanowią delegaci polscy, czujący się w tej ważnej reprezentacyi tak samo dziś, jak przedtem, więcej oficerami austryackimi, niż posłami z Galicyi, więcej przedstawicielami armii i jej potrzeb, niż rzecznikami postulatów kraju.

Zgłaszają oni wprawdzie te postulaty, nawet ich bronią; wszystko to prawda. Ale minister wojny wie z góry, że kwestyi na ostrzu nie postawią, że zadowolnią się płonnemi obietnicami jeszcze raz, kiedy uczynili tosamo 15 razy przedtem. Uprzejme słowa cesarza przy „cerclu“, będące wyrazem uznania za ich uczynność dla armii, mogą dla tych panów bardzo wdzięczną, osobistą być nagrodą, — ogół jednak, społeczeństwo i kraj, w nagrodzie tej nie biorą udziału i zawsze wychodzą z próżnemi rękami. Dość wspomnieć, że jak przed laty, tak i dziś, wystąpić musimy z temisamemi żądaniami: reformy wojskowej procedury karnej, zniesienia drugiego, przymusowego roku służby „jednorocznych“ ochotników, zniesienia rewersów demolacyjnych, udziału kraju w dostawach wojskowych i t. d. To są sprawy aktualne, których załatwienie zwleka się z roku na rok, tylko nie zwleka się ponoszenia przez ludność, kraj i miasta, coraz większych na rzecz wojskowości ciężarów.

Koło polskie powinno tedy już raz przyjść do przekonania, że wybory do delegacyj nie są aktem kurtoazyi dla osób, lecz ważnym aktem krajowym. Koło powinno wybrać do delegacyj ludzi nowych, nie związanych z przedstawicielstwem armii węzłami przeszłości, mających wobec niego zupełnie wolną rękę. Uczciwość prosta wymaga, aby do delegacyi wysłać ludzi, którzyby mieli odwagę powiedzieć tam jasno i otwarcie, że kraj czuje się na wielu polach pokrzywdzonym i nadal krzywdy znosić nie chce. Kto tego powiedzieć nie chce lub nie może, nie powinien zapychać swoją osobą stanowiska, na którem już udowodnił, czy i co zrobić potrafi. Zróbcie miejsce dla innych, nie bierzcie w dożywotnią dzierżawę stanowisk, na których inni także sił swoich popróbować mogą.

Stowarzyszenia lichwiarskie.

Najwyższy trybunał w Wiedniu wydał ostatniemi dniami orzeczenie, mające wielką doniosłość zasadniczą, i mogące wywrzeć wpływ bardzo stanowczy a korzystny na działalność niektórych stowarzyszeń kredytowych w naszym kraju. Jednem z tych „niektórych“ stowarzyszeń jest „Handels- und Creditbank“ w Czortkowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Podajemy jego firmę w brzmieniu niemieckiem dlatego, że niemiecki język w firmie i w urzędowaniu całem jest jedną ze znamiennych cech tych „niektórych“. Drugą ich cechą znamienną jest, że zarząd ich, więc dyrekcye i rady nadzorcze, mają zazwyczaj charakter wyłączności wyznaniowej, żydowskiej, gdy skład członków wcale im tego charakteru nie nadaje. A dlaczego? Bo władze stowarzyszenia są — pomimo formy udziałowego, na wzajemności opartego stowarzyszenia są tu właściwie przedsiębiorcami, więc temi, którzy z udzielania pożyczek tworzą sobie dobre źródło dochodów — a ogół stowarzyszonych to poprostu... owce do strzyżenia. Zastrzegamy się, że nie mówimy o wszystkich stowarzyszeniach, których dyrekcye i rady nadzorcze są wyłącznie lub przeważnie z żydów złożone, ale niestety o ich znacznej większości. Przewróciły one ideę stowarzyszeń współdzielczych na nice, są przedsiębiorstwami kapitalistycznemi.

Wspomniany wyżej „bank“ czortkowski pobierał od swoich członków-dłużników 9% od udzielonych im pożyczek, ale sposób obliczania tych odsetek był taki, że ta stopa procentowa podnosiła się przez to aż do 13 od sta. Niepodobało się to prokuratoryi państwa, która oskarżyła dyrektora tego stowarzyszenia, niejakiego Pohorilesa, o lichwę. Sąd obwodowy w Tarnopolu podzielał widocznie to nie-upodobanie prokuratoryi w tak wysokich procentach, i skazał pana „dyrektora banku“ za lichwę na miesiąc aresztu i 200 koron grzywny. Przeciw temu wyrokowi wniesiono zażalenie nieważności. Ale trybunał kasacyjny jakoś także nie gustował w tych wygórowanych odsetkach, zażalenie nieważności odrzucił a więc zatwierdził wyrok pierwszej instancyi. Ciekawa jest a zasadniczo ważna argumentacya sądu kasacyjnego w odparciu zarzutów obrony.

Obrona głównie oparła się o kwestyę osobistej odpowiedzialności dyrektora. Jakto? — wołał obrońca dr Herzberg-Fraenkel — gdy wysokość stopy procentowej uchwaliło walne zgromadzenie, gdy według §. 34 ustawy z r. 1873 dyrekcya jest obowiązana, wykonywać uchwały walnego zgromadzenia i do nich się stosować, jakże można czynić dyrektora odpowiedzialnym za to, że spełnia swój obowiązek przez wykonywanie uchwały najwyższej w stowarzyszeniu władzy, t. j. walnego zgromadzenia? Dalej twierdziła obrona, że nie ma tutaj tej osoby, którąby z lichwy odnosić miała korzyści, — przeciwnie, zyski, płynące z tych wysokich procentów, wychodzą na korzyść wszystkich członków, więc także i dłużników, którzy procenty te płacili, ponieważ pobierają oni dywidendę. Gdy nie dyrektor jest tym, który udziela pożyczki, ale stowarzyszenie, jako takie, i nie dyrektor odnosi stąd korzyści, ale członkowie, a więc także i dłużnicy, przeto wobec tożsamości wyzyskiwanego i tego, kto z wyzysku ciągnie korzyści, odpada istota czynu.

Trybunał najwyższy w motywach swoich rozprawił się bardzo dobrze z tą sofisteryą. Twierdzenie, że w tym wypadku zachodzi tożsamość osoby, udzielającego kredytu a biorącego pożyczkę, przez co odpada już samo pojęcie występku, nie jest trafne. Przez zaciągnięcie pożyczki stwarza się stosunek dwustronny, który do końca takim być nie przestaje. Że dłużnik musi przystąpić do stowarzyszenia, to rzeczy nie zmienia, jest to bowiem warunkiem uzyskania pożyczki, wchodzi w cenę, za którą pożyczkę okupić można. Również nie decyduje fakt, że dłużnik pobiera dywidendę od swego udziału, są to bowiem kwoty tak minimalne, że nie zmieniają one w niczem faktycznego stanu rzeczy. Co do ocenienia, czy wysokość pobieranych od dłużnika procentów jest lichwiarską, to znaczy, że może spowodować gospodarczą ruinę dłużnika, — sąd pierwszej instancyi przyjął to jako fakt udowodniony. Osobista zaś odpowiedzialnosć dyrektora za wykonanie uchwały rady nadzorczej jest niewątpliwa. Bo jakkolwiek dyrektor musi się stosować do uchwał rady nadzorczej, więc nie może udzielać pożyczek na procent niższy, niż uchwalony przez radę, to jednak ma on w każdym poszczególnym wypadku ocenić, czy w tym wypadku taka stopa procentowa nie jest lichwą, a jeżeli jest, nie powinien pożyczki udzielić. Że tego zaniechał, przeto orzeczenie pierwszego sędziego jest słuszne, a wyrok jego trzeba zatwierdzić.

Mógł trybunał przeciwko uchyleniu osobistej odpowiedzialności dyrektora jeszcze jedno powiedzieć: Nawet w tych stowarzyszeniach, gdzie stopę procentową uchwala walne zgromadzenie, dzieje się to na wniosek dyrekcyi. Odpowiedzialność dyrekcyi zatem nie może być zakwestyonowana.

Wyrok ten ma wielką zasadniczą i praktyczną doniosłość. Stowarzyszeń, pobierających 13% i wyżej od udzielonych pożyczek, jest jeszcze bardzo wiele, zwłaszcza między stowarzyszeniami tego typu, do jakiego i czortkowski „bank“ należy. Najczęściej nie czynią one tego wprost. Biorą imiennie 9%, ale do tego przybywa jeszcze zazwyczaj jakiś % na wydatki administracyjne na rezerwę itp. uboczne jakieś „wydatki“. A czasem dochodzi się do tego samego wyniku inną drogą — obliczaniem. Jeżeli procent za czas oznaczony odlicza i ściąga się z góry, a dłużnik spłaca potem ratami, to nieuwzględnienie rat przy obliczeniu procentu podnosi stopę procentową bardzo znacznie ponad imienną jej wysokość. Takie postępowanie jest praktykowane w bardzo wielu stowarzyszeniach. Otóż orzeczenie Trybunału najwyższego jest ciężkiem „memento“ dla tych stowarzyszeń. Tu już niema rady, — trzeba albo zastosować się do tego orzeczenia, albo narazić stowarzyszenie na bardzo dotkliwe następstwa. Stowarzyszenia powinny zatem koniecznie swoją stopę procentową, z licznemi jeszcze dodatkami, obniżyć do wysokości normalnej. Które zaś z powodu zbyt małego obrotu uczynić tego nie może, niech się raczej rozwiąże, bo nie wysoka dywidenda jest celem, zadaniem tych stowarzyszeń, ale tani kredyt. Jeżeli zaś na to, ażeby istnieć, stowarzyszenie musi udzielać kredytu drogiego, zgoła lichwiarskiego, to wprost przez to traci racyę bytu. Tej pozbawione, a samej idei stowarzyszeń przeciwdziałające stowarzyszenia, lepiej niech się rozwiążą. Byłby to fakt, w naszym ruchu współdzielczym bardzo doniosły, bo zbyt wiele mamy w kraju stowarzyszeń, dla których ustawa kwietniowa z roku 1873 i przyjęta w niej zasada wzajemności, jest tylko pokrywką dla interesów wręcz lichwiarskich, dla osobistych, kapitalistycznych celów. Im mniej takich będzie, tem lepiej dla idei asocyacyi współdzielczej — tem lepiej dla kraju.

Teren wojny lądowej.

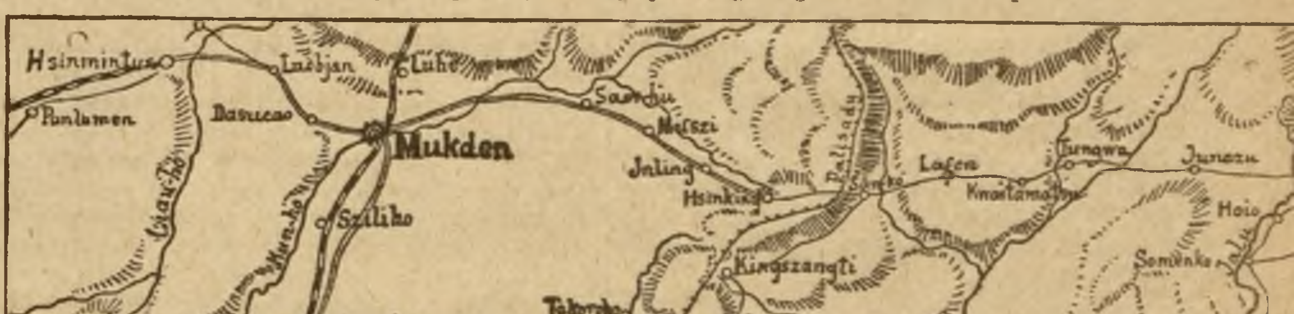
Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa najbliższe wypadki wojenne na lądzie rozegrają się na przestrzeni między rzekami Jalu a Liaoho, ściślej zaś określając: w trójkącie, jaki tworzą miasta Antung na wschodzie, Liaujang na północy i Niuczwang na zachodzie, podajemy dziś dokładniejszą mapkę tego terenu.

Armie obustronne dzieli obecnie już tylko rzeka Jalu. Bieg tej rzeki, od ujścia aż do najdalej ku północy sięgającego skrętu, widzimy na mapce bardzo wyraźnie. Rozszerza się ona już pod miastem Antung, a więc około 30 kilometrów od ujścia, tak, że tworzy poniekąd zatokę, dostępną dla mniejszych okrętów wojennych. Wysepki, rozrzucone po niej na tej całej przestrzeni, są obecnie — jak dowiadujemy się z ostatnich doniesień — widownią częstych potyczek forpocztowych. Armia japońska pierwsza, która wylądowała w Czemulpo i Czinampho, w sile trzech dywizyj pod dowództwem generała Kuroki, stoi już podobno cała nad rzeką Jalu. Lewe jej skrzydło opiera się o miasto Jongampho, położone tuż przy ujściu rzeki, prawe zaś sięgać ma aż do miejscowości Czengjang i Pjekdung. Mniejsze oddziały wysunięte są rzekomo jeszcze dalej w górę rzeki. Środkiem pozycyj japońskich zdaje się być miasto Widżu — czyli według innej pisowni: Wiczu. Mapa podaje dokładnie drogę, jaką główne siły tej armii przebyły od Andżu, czyli Anczu (po prawej stronie mapy). Wiedzie ona wzdłuż brzegu morskiego przez miejscowość Czengczu, gdzie przed kilku tygodniami toczyła się pierwsza na lądzie potyczka między przednią strażą japońską a brygadą kozaków generała Miszczenki.

Do miasta Jongampho, przy ujściu rzeki, skierowano rzekomo także flotę transportową, wiozącą drugą, również z trzech dywizyj złożoną armię japońską. Dotychczas atoli nie wiadomo jeszcze, czy armia ta tu wylądowała, czy też wysłano ją już dalej ku zachodowi, albo na półwysep Liaotung, albo do Niuczwangu? Wioząca ją flota musiałaby okrążyć cały ten półwysep, a to wydawało się Japończykom rzeczą zbyt ryzykowną, dopóki nie ubezwładnili zupełnie floty Makarowa.

Wojska rosyjskie zajmują prawy brzeg rzeki, a centrum ich stanowisk znajdować się ma podobno w Antung. Siła tych wojsk jest na razie jeszcze nieznana. Niektóre depesze podają 10.000, inne 20.000, inne wreszcie 28.000. Ich pozycye mają być silnie ufortyfikowane.

Z Antung wiedzie rzekomo nieźle utrzymany gościniec chiński przez Fengwangczen do miasta Liaujang, gdzie — jak wiadomo — znajduje się główna kwatera generała Kuropatkina. — W Fengwangczen oddziela się od niego druga droga, wiodąca do Hajczeng, nad koleją, łączącą Charbin, Mukden i Liaujang z Portem Artura. Tą drogą szła armia japońska w wojnie z Chinami przed 10 laty po wyparciu Chińczyków z Antung. Inna jeszcze droga łączy Fengwangczen z miastem portowem Takuszan nad zatoką Koreańską, do której także wpada Jalu. Wzdłuż tej drogi na szczytach gór ciągnie się daleko ku północy stara linia chińskich fortyfikacyj palisadowych, oznaczona na mapie linią kropkowaną. Jak słychać, także Rosyanie usypali tu szańce i zamienili tę linię na drugą linię obronną przeciwko japońskiej armii koreańskiej.



Wzdłuż morza w kierunku południowo-zachodnim od Takuszan idzie droga do Dalny i Portu Artura. Ostatnią miejscowością, podaną przy niej na mapie, jest Wunsziatsen.

Główne siły rosyjskiej armii mandżurskiej rozłożone są rzekomo na przestrzeni między: Mukden, Liaojang, Fengwangczen i Niuczwang. Przyczyną, dla której ich dotychczas jeszcze nie posunięto dalej ku rzece Jalu, jest podobno wzgląd na spodziewaną dywersyę japońską pod Niuczwangiem. Gdyby bowiem tam powiodło się Japończykom wylądować znaczniejsze siły, armia ta

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Legenda o Janosikowej śmierci.

Z tomu V. „Poezyj“.

(Ciąg dalszy).

Hej! Żałosna wieści po Liptowie,
Żałośliwa i nieopłakana!

Poimano orła na Liptowie,
Poimano zbójników hetmana...

Poimano w pęta Janosika,
Janosika, dobrego zbójnika,
Co był ludu słowackiego Zdrowie...
Hej! Żałosna wieści po dolinie,
Żałośliwa i nieopłakana...
Poimano przy bladej dziewczynie
Pod Krywaniem zbójników hetmana.

W drzwi dziesiąte ciupaga się wcięła,
Za drzwi dziesięć od Hanki zamknięta;
W drzwiach dziesiątych bez mocy stanęła.

Towarzysze z Huciankami społem
Tańcowali precz daleko kołem.

Pas przecięła Hanka krzywym nożem.

Hej! Krywaniu nad obłoków morzem!...

Z pod Dziumbiru, z puszczy, z ponad źródła
Najwyżniejszą wieźli jodłę drwale...
W żyłach ludziom krew gorąca chłódła,
W siwym Wagu dębiły się fale.

Szumiał Liptów łzami popod góry,
Jakby po nim Wag się przelał wtóry,
Jakby od gór zbiegły siklawice...

Postawili drwale szubienicę.
W gotowości kaci mieli sznury.

A cóżeś ty, Krywaniu wysoki,
Zaniewidział, oślepł nad doliną,

Żebyś ty dał na konopne troki
Janosika wiązać między konie?

A cóżeś ty, Krywaniu, oślepnął,
Zaniewidział mgłą tumanu siną,
Żebyś ty dał zbójników hetmana
Po rodzonym wlec w pętach zagonie?

A cóżeś ty od mrozu zakrzepnął?...

Hej! Żałosna wieści po Liptowie,
Żałośliwa i nieopłakana:
Poimali orła żupanowie,
Cała na nim koszulka stargana.
Całe na nim stargane odzienie,
Haftowane jedwabiem i złotem —
(Samaś, sama, Hanka, haftowała!)
Wleką ci go przez wody, kamienie,
Obryzgują piękną odzież błotem,
Sznur się wgryza do młodego ciała,
Drogie dziewkom ciało gryzą pęta...

Cała na nim koszulka pocięta,
Całe na nim stargane odzienie,
Haftowane jedwabiem i złotem —
(Samaś, sama, Hanka, haftowała!)
Wleką ci go przez wody, kamienie,
Jasne lico obryzgują błotem,
Do ślicznego sznur się wgryza ciała...

Posłał pismo Janosik do króla,
Do Budzyna, gdzie jest brama złota,
W jasną rówień, nad Dunaj głęboki:
Królu! Nie daj mi odjąć żywota,
Ja ci stanę za pułk wojska twego,
A za drugi mój topór obstoi,
A za trzeci towarzysze moi.
Podpisał się po chrzestnem imieniu.

Pismo posłał do króla samego,
W jasną rówień, na kastel wysoki,
Czekał stamtąd wysłańca w więzieniu.

Hej! Jęczały góry i wąwozy — —
Nie czekali wysłańca żupani,
Wywiedli go spiętego w powrozy,
Popod czarną wiedli szubienicę.

Nie zbielało Janosika lice.

Hej żupani! wy przejaśni pani! —
Mówi do nich Janosik w powrozie —
Dajcie mi się jeszcze raz ucieszyć,
Niech mi zagra muzykant na kozie;
Niechajcie mi mej śmierci przyspieszyć,
Nim se jeszcze raz użyję tańca!
Niech se jeszcze by raz pójdę w koło!

(A on czekał od króla wysłańca).

Wołali mu kobziarza z pastwiska:
Z okowami na nogach szedł koło,
Dwanast razy szubienicę wkoło,
Dwanast razy przeszedł koło ziemi
Z łańcuchami u nóg żelaznemi,
A pot z włosów mu nie spadł na czoło.

Oniemieli ludzie z dziwowiska.

Nie czekali wysłańca żupani:
Hak pod żebro ci mu mistrze wbili,
Wywlekli go wysoko za sznury.
Hej! — powiedział im Janosik z góry —
Wy czerwoni mistrzowie wybrani:
Kiedyście mnie haw już zawiesili,
Zawiesili na tym krzywym haku,
Cobym sobie poglądał doliną,
Hej, doliną, za zbójecką percią:
Niech się jeszcze ucieszę przed śmiercią,
Niech se jeszcze pokurzę tabaku...

Podali mu fajkę z macharzyną:
Funt wykurzył, a patrzał doliną —
Hej! doliną poglądał przed śmiercią...

Za liptowską, za jasną doliną,
W jądrze Tatrów jest kotlina siwa.
W niej staw ciemny, cichy i głęboki.

Janosika złote oczy płyną,
Płyną z wichrem przez góry, obłoki,
W tym Hinczowym utonęły stawie.

Hej! — tak on się do siebie odzywa —
Ty mój stawie ciemny i głęboki,
Coś mię poił tyle razy wodą,
Ciało moje radował ochłodą;
Już ja więcej ciebie nie zobaczę,
Ni się więcej nad tobą zabawię,
Jako orzeł lecący nad góry!
Sęp nademną krąży siwopióry!
Kruki kraczą nademną sobacze...

Hej! Zbójeckaż to, zbójecka dola!

Nie czekali pisma żupanowie,
Nie czekali wysłańca od króla,
Co z budzyńskiej wyjechał stolicy.

Hej! Janosik pojźrał po Liptowie
I zaśpiewał w Liptów z szubienicy:

Zajęczcie góry, wąwozy,
Pojmali ci mnie w powrozy,
Pojmali ci mnie z zdradziecka —
Hej! ty dolo, ty moja zbójecka!...
Pojmali ci mnie przez zdradę,
Przez dziewczę jedno, przez blade,
Pojmali ci mnie kochaniem —
Hej! ty lesie, ty mój, pod Krywaniem!...

Żegnaj liptowski Dziumbirzu,
Żegnaj Magóro na Spiżu,
Wysoki Hoczu z Orawy,
Hej! ty Krywaniu od Polski mgławy!...

Żegnajcie wody i rzeki,
Żegnaj Dunajcu daleki,
Arwo, Popradzie zielony,
Hej! Ty Wagu mój, Wagu rodzony!...

Żegnajcie Okna i Stoły,
Zbójeckie śpichrze, stodoły,
Żegnaj ty, strono lubiona,
Kościeliska dolino zielona...

Żegnaj Gajdosiu, Ilczyku,
Dawny herszcie Uherczyku,
Baczyński, polski szlachcicu —
Hej! Już mi śmierć bieleje na licu...

Żegnajcie, mili bratowie,
Szabla nad wami na głowie,
Żegnaj, muzyko wesoła —
Hej! Już mi śmierć dotyka się czoła...

Żegnajcie miłe dziewczęta:
Już mię śmierć bierze przeklęta;
Żegnajcie, noce kochania —
Hej! Miłe mi, miłe do skonania...

Żegnaj, ty dolo zbójnika,
Orłowa dolo i dzika!
Już kres mojemu konaniu —
Hej! Krywaniu, Krywaniu, Krywaniu!...

(Dok. nast.)

dostałaby się w dwa ognie. Przeciwko tej dywersyi ufortyfikowano linię Taszicziao-Haiczeng.

Według ostatnich depesz, Japończycy wylądować mieli na półwyspie Liaotung. Północną część tego półwyspu widzimy na mapie między miastami Takuszan i Niuczwang. Jego kończyny sięgają kilkaset kilometrów dalej ku południowi i oddzielają zatokę koreańską od zatoki Liaotung, nad którą leży Niuczwang. Gdyby Japończycy wylądowali na tym półwyspie, miałoby to jedynie na celu osaczenie Portu Artura także od strony lądowej i opanowanie łączącej go z miastami Liaujang i Mukden kolej, którą widzimy po lewej stronie mapy.

Teren całej tej przestrzeni jest górzysty. Jedynie wzdłuż rzeki Jalu i Liaoho i bliżej wybrzeży tworzy on płaszczyzny. Odległości łatwo obliczyć można na podstawie podanej na mapie miary. Są one dość znaczne. Z Andżu do Fengwangczen jest w linii powietrznej 80 klm., do Liaujang przeszło 200, do Niuczwangu 250, do Takuszan 100, do Mukdenu 250. Rzeczywiste oddalenie, wskutek przeszkód terenowych, wynosi niemal jeszcze raz tyle.

Po prawej stronie mapy w górze nad rzeką Jalu widzimy miejscowość Hojo. Kilkadziesiąt kilometrów na wschód od tej miejscowości leży, nie podane już na mapie, miasto Maoerszan, wspominane często w depeszach przed miesiącem. Do miasta tego maszerować miał oddział japoński, który wylądował w jednej z zatok północno-wschodniej Korei. O tym oddziale nic na razie nie słychać, ma on zaś liczyć zaledwie 2500 głów.

Z półwyspu bałkańskiego.

Z Saloniki otrzymano wczoraj w Wiedniu prywatny telegram, donoszący o nowem starciu wojsk tureckich z pewną „bandą“ powstańców pod wsią Lipa w pobliżu Tikwech. W starciu tem poległo podobno czterech Bułgarów, reszta „bandy“, korzystając z ciemności nocnych, zbiegła. Żołnierze tureccy zdobyli podobno 6 płaszczów i mundur, jakie nosi armia bułgarska, bombę, naczynie z dynamitem i maszynkę elektryczną.

Wiadomość ta mogłaby wywołać nowe zaniepokojenie, gdyby równocześnie nie nadchodziły inne, które bez wyjątku brzmią pokojowo i dozwalają przypuszczać, że z tej strony na razie Europie nic już nie grozi. Zdaje się też, że rozbita pod wsią Lipą „banda“ nie ma już nic wspólnego z istniejącemi jeszcze organizacyami rewolucyjnemi, lecz że działa na własną rękę. Składa się ona zapewne z niedobitków zeszłorocznego powstania, którzy nie godzą się na zawieszenie broni, bo też nie mają nic do stracenia. Jeżeli bowiem wierzyć można zapewnieniom rzeczonych organizacyj, nie zamierzają one na razie wydać hasła do ponownego porwania się do broni. Nawet Borys Sarafow oświadcza, że zaczeka na rezultat podjętej przez mocarstwa akcyi reformowej, jakkolwiek nie spodziewa się po niej polepszenia bytu ludności chrześcijańskiej w Macedonii. Równocześnie zaś z tą wiadomością co do potyczki pod Lipą, nadeszła inna, według której trzej wybitni naczelnicy zeszłorocznego powstania w okręgu monastyrskim Grujew, Łocanczew i Zugarow zwrócili się do agentów cywilnych mocarstw z oświadczeniem, że poddadzą się władzom tureckim, jeżeli również objęci będą amnestyą. Jest to nowy dowód, że dotychczasowi kierownicy ruchu powstańczego uważają na razie zadanie swoje za spełnione.

Oprócz tych, mamy dziś inne jeszcze pomyślniejsze wiadomości z Konstantynopola i Saloniki. Reorganizacya żandarmeryi już się rozpoczęła. Komisya, wyznaczona dla podziału sandżaków między poszczególne mocarstwa, już załatwiła się z tą sprawą. Rosyi powierzono Salonikę i cztery okręgi południowe, Austro-Węgrom wilajet iskibski, Włochom sandżak monastyrski i Selfidże, Francyi sandżak sereski, Anglii aramski. Oficerowie mocarstw udali się już na swoje stanowiska. Rząd turecki przystąpił wreszcie do zrealizowania przyrzeczonej amnestyi. Dotychczas ułaskawiono i wypuszczono z więzienia około 400 Bułgarów, w tych dniach rozpoczęło się amnestyonowanie więźniów także w wilajecie adryanopolskim. — Amnestya wywołała podobno pewne niezadowolenie wśród ludności tureckiej, lecz przy dobrej woli rządowi nie będzie trudno niezadowolenie to uśmierzyć.

Wiadomo, że oficerowie mocarstw nie będą dowódcami, lecz tylko instruktorami i co najwyżej kontrolorami nowej żandarmeryi. Ich zadanie polegać ma rzekomo na tem: nasamprzód zbadają istniejący materyał w ludziach, przyczem przysługiwać im będzie prawo wykluczenia oficerów i szeregowców, których uznają za niestosownych do pełnienia służby żandarmów. Następnie zajmą się wykształceniem pozostałego i nowemi siłami uzupełnionego materyału, przyczem czuwać mają nad tem, aby o ile możności wszystkie narodowości były odpowiednio zastąpione w szeregach żandarmeryi. W tym kierunku zaszła podobno w ostatnim czasie znaczna zmiana na lepsze. Podczas gdy poprzednio Bułgarzy wzbraniali się wstępować do żandarmeryi, ponieważ organizacye powstańcze groziły im za to straszną zemstą, obecnie opór ten ustał i kandydatów bułgarskich nie braknie. Chodzi tylko o to, aby rząd turecki ich nie odrzucał. Oprócz tego utworzona zostanie osobna szkoła dla żandarmów w Salonice, którą kolejno wszyscy przebyć mają. Kierownictwo tej szkoły powierzono majorowi niemieckiemu von Alten.

Głównem i najtrudniejszem zarazem zadaniem instruktorów europejskich będzie usunięcie lub co najmniej złagodzenie antagonizmu narodowego i wyznaniowego w szeregach nowej żandarmeryi. Dotychczas jeszcze antagonizm ten objawia się bardzo silnie. Muzułmanin pogardza towarzyszem chrześcijańskim i nie chce z nim służyć w jednym szeregu, Bułgar i Serb nienawidzi Turka. Jeśli to trudne zadanie powiedzie się spełnić, może i dalsze nie napotkają już na większe trudności. — Tak przedstawia się sprawa macedońska dzisiaj.

Cesarski pałac w Seulu.

Największy i najwspanialszy gmach nowożytny w Seulu, cesarski pałac, padł pastwą płomieni w ubiegłym tygodniu. Niedługo wznosiły się jego mury, bo zaledwie kilka lat. Król koreański — obecnie cesarz na mocy odkupionego od Chin prawa ustanawiania kalendarza — mieszkał do roku 1895 w starym pałacu, który leży w północnej części Seulu. Granitowe szkoły, otaczające miasto z owej strony, nadają prześlicznym parkom pałacowym cechę nadzwyczajnie malowniczą. I dziś jeszcze stary ów pałac, o którym później pomówimy, jest jednym z najpiękniejszych i największych zabytków historycznych stolicy Korei.

W r. 1895 straż japońskiej ambasady wpadła do starego pałacu, zamordowała cesarzową i spaliła jej zwłoki. Cesarz w lektyce damy haremowej umknął do ambasady rosyjskiej, która oczywiście jak najchętniej przyjęła zbiega. Do starego pałacu nie chciał już cesarz powrócić i kazał czemprędzej budować nowy, a tymczasem przebywał w ambasadzie rosyjskiej. W przeciwieństwie do wspaniałych budowli z czerwonego drzewa starej rezydencyi, nowy pałac miał być wzniesiony z kamienia. Ażeby zapobiedz nowym zamachom z zewnątrz otoczono go wysokim murem, a przedewszystkiem zbudowano za radą Rosyan w pobliżu ambasady rosyjskiej. W murze umieszczono jedną tylko bramę, tak zwaną „bramę spokoju“, pokrytą olbrzymim dachem chińskim.

Naprzeciwko „bramy spokoju“ — pisze jeden z korespondentów angielskich — wznosi się jedyny w Seulu po europejsku urządzony hotel, który ma dumną nazwę „hotel du Palais“ i jest własnością Francuza, posiada jednakże dyrektora japońskiego. Z okien tego hotelu obcy przybysze mogą widzieć wchodzących do pałacu cesarskiego i wychodzących z niego ministrów, urzędników dworskich, służbę i wartę pałacową, a zwłaszcza tancerki nadworne, co wieczór prawie dążące do pałacu dla uświetlenia festynów. Pobyt w hotelu „du Palais“ nie odznacza się spokojem. W nocy, gdy miasto całe pogrążone jest we śnie, dochodzą z pałacu przeciągłe dźwięki fletów koreańskich, albo dziwaczne akordy instrumentów muzycznych, przygrywających do tańca podczas uczt cesarskich.

A cesarz w otoczeniu swoich 8 żon pobocznych i 300 dziewic haremowych przygotowuje się do pracy nocną porą — przygotowuje, a nie wypoczywa. Sprawy państwowe monarcha koreański załatwia po północy. Wtedy to przybywają w lektykach, otoczeni służbą, ubrani we wspaniałe szaty urzędowe, ministrowie i urzędnicy dworscy i pozostają w pałacu aż do świtu. Na szerokiej terasie przed „bramą spokoju“ siedzą okutane w czarne suknie postaci, w olbrzymich, czarnych kapeluszach i z czerwonemi przepaskami na głowie. To straż pałacowa. Obok bramy stoją lektyki ministrów i do kołków przywiązane koniki z wysokiemi kulbakami.

W niezliczonych salach i pokojach pałacu, prócz ściślejszej rodziny cesarza, mieszczą się także całe legiony służby męskiej i żeńskiej, tudzież poboczne żony i harem. Obcym dozwolony jest wstęp tylko do sal, w których cesarz przyjmuje i w których odbywają się uroczystości dworskie. Sale te w nowym pałacu były urządzone po europejsku, ale tandetnie. Wogóle cały pałac „kamienny“ był lichą budowlą z ryglowych ścian, obrzuconych tynkiem, nic też dziwnego, że spłonął doszczętnie. W pokojach ściany były okryte jasnemi tapetami; litografie w ramach z bajcowanego drzewa stanowiły cały dorobek artystyczny; tu i owdzie stały lekkie krzesła japońskie i stoły, pokryte pstremi dywanami maszynowemi. Wszystko to mimo swej licheboty kosztowało wysokie sumy, a dostawcy obłowili się porządnie.

Zupełnie po europejsku wyglądały natomiast uroczystości dworskie, urządzane w cesarskim pałacu dla dyplomatów z obu półkul. Wspaniale nakryte stoły, przybrane kwiatami, zastawione były doborowemi delikatesami, wszystkie zaś potrawy przyrządzane po europejsku. Wina zjawiały się na stole przeważnie francuskie, pomiędzy niemi naturalnie szampan najlepszej marki. Jakże odmiennie wyglądał dawny pałac cesarski. Pośród ogromnych parków wznosiły się zgrabne domy urzędników dworskich, tancerek, haremu, astrologów, dam dworskich i służby. Prawdziwe miasto ogrodowe. W parkach szumią dąbrowy, lśnią się stawy i niezliczone wyspy zapraszają do spoczynku. W środku tego miasta wznosiły się halle, w których były sale do przyjęć i uroczystości dworskich. Cesarz mieszkał w niewielkim pawilonie z cesarzową i następcą tronu.

Mieszkańcy Seulu zastanawiają się wielce nad tą okolicznością, że nowy pałac cesarski, zbudowany w czasie, gdy cesarz mieszkał w ambasadzie rosyjskiej, umknąwszy przed Japończykami, spłonął teraz właśnie, kiedy Japonia ma zamiar objąć protektorat nad Koreą. Czy to przypadek tylko? A może w programie wojny przeciwko Rosyi umieścili Japończycy także i pożar pałacu cesarskiego? — W Seulu różnie mówią o tem, a prasa, nieprzychylna Japonii, wprost twierdzi, że pożar wznieciła ręka japońska.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Jubileusz Towarzystwa sztuk pięknych. Tegoroczny obchód 50-lecia działalności krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zapisze się trwale w kronikach sztuki polskiej. Jednym z najświetniejszych jego momentów będzie wielka wystawa jubileuszowa dzieł polskich artystów, która trwać będzie od 1 października do 31 grudnia 1904.

Towarzystwo sztuk pięknych, pragnąc zgromadzić na wystawie rzeczonej jak największą ilość dzieł i nazwisk artystów polskich, ogłosiło odezwę do naszych malarzy i rzeźbiarzy, wzywającą do udziału w wystawie i określającą warunki przyjęcia dzieł sztuki. Na wystawę tę mogą być nadsyłane nie wystawione poprzednio na żadnej z wystaw polskich oryginalne dzieła, malowane na płótnie, drzewie, metalu, papierze itp., farbami olejnemi, tempera, woskowemi, klejowemi, wodnemi i pastelą; kartony na witraże, sufity i ściany, tudzież wszelkiego rodzaju rysunki, sztychy, akwaforty i autolitografie jedno i wielobarwne: rzeźby i utwory medaljerskie w gipsie, terrakocie, wosku, kamieniu, bronzie, drzewie, kości słoniowej i innych materyałach. W zasadzie mogą być na wystawę przyjęte tylko trzy w jednym sposobie wykonane dzieła jednego i tego samego autora, przyczem cykle uważane będą za jedno dzieło.

Oceną nadesłanych na wystawę jubileuszową dzieł zajmie się komisya rozpoznawcza Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych łącznie z prezydyum Towarzystwa.

Komitet otrzymał zapewnienie, że ogólna kwota zakupna dzieł przez Tow. sztuk pięknych w Krakowie, gminy miast Lwowa i Krakowa i ministerstwo oświaty przekroczy sumę 24.000 koron.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 1 września, nieprzekraczalny termin nadsyłania 15 września b. r.

Oprócz tego wyda Towarzystwo „Księgę pamiątkową“, która poda szereg dzieł artystów polskich, wystawionych w Krakowie za pośrednictwem Towarzystwa od r. 1854 aż do r. 1903. W księdze zamieszczone też będą biograficzne wzmianki o wszystkich artystach polskich, którzy prace wystawiali.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Bandrowskiego. — Po dłuższej dyskusyi uchwalono projekt prof. Stefana Zaleskiego, mocą którego przeprowadzono regulacyę płac nauczycielskich, zarówno w szkole polskiej im. Kościuszki w Białej, jako też szkoły polskiej im. M. Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. Najwyższa płaca nauczyciela (bez pięcioletnich dodatków) wynosić będzie 2480 koron.

Filia c. k. Biura koresp. we Lwowie zaczyna pojmować swoje zadanie w sposób, przeciw któremu stanowczo musimy zaprotestować. Najpierw filia lwowska nie spełniła dotąd danych dziennikom przyrzeczeń, że dostarczać im będzie „cenzuralnych“ wiadomości z Warszawy i ważniejszych wiadomości dzienników poznańskich. Nie słyszeliśmy nawet, aby w tym kierunku podjęto usiłowania. Powtóre lwowska filia Biura najniepotrzebniej uważać się zaczyna za filię galicyjskiego namiestnictwa i za jego organ, ba, nawet w ostatnich czasach uważa się za organ wprost pewnych sfer towarzyskich, którym świadczy, kosztem publicznego grosza, grzeczności, szczędząc najwidoczniej potem nakładu tam, gdzie obowiązkiem jest Biura dawać informacye o pozytywnych faktach. Pozwolimy sobie twierdzić, że zawieranie związków małżeńskich między osobistościami z arystokracyi galicyjskiej, a tem mniej zaręczyny lub zapowiedzi (!) zaślubin, nie są znowu zdarzeniem ani tak doniosłem, ani tak naglącem, aby potrzeba je czemprędzej przesyłać ze Lwowa do Krakowa po drucie telefonicznym. Wypadkiem ważniejszym od tych zdarzeń, które bez żadnej dla interesowanych osób szkody, zanotować mogą dzienniki krakowskie, jeżeli zechcą, o dzień później, — jest np. obchód Kilińskiego, w którym bierze udział reprezentacya miasta Lwowa i tysiące osób, a który Biuro pomija milczeniem. Filia lwowska c. k. Biura koresp. musi koniecznie przyjść już raz do przekonania, że nie została założona dla osób, lecz dla spraw publicznych i dla specyalnych potrzeb dziennikarstwa galicyjskiego. Rzecz przykra, że instytucya, już kilka lat istniejąca, a spoczywająca w ręku polskich dziennikarzy, nie ustaliła sobie dotąd programu swej zawodowej działalności, lub też program ten w niewłaściwy pojmuje sposób.

Sprawą Andrzeja Wilka zajmował się, teraz dopiero, komitet wykonawczy stronnictwa Stojałowszczyków. Pos. Wilk oświadczył, że „Obronę Ludu“ zaskarżył sądownie o obrazę czci za artykuł z 9 kwietnia nr. 15, a sprawę swoją, dotyczącą owych „papierów parlamentarnych“ oddał do rozstrzygnięcia prezesowi A. Jaworskiemu i ks. Pastorowi. (Sądzimy, że Koło polskie już się pozbyło „posła“ Wilka. Przyp. red.). Następnie obmywał się komitet ze swoich stosunków z drem Józefem Lubicz-Orłowskim, twierdząc, że nie był on nigdy wiceprezesem stronnictwa i nie pracował nad wciągnięciem posłów tego stronnictwa do Koła.

Co się dzieje ze statutem emerytalnym artystów teatru krakowskiego? Wśród wielu spraw oczekujących beznadziejnie swej kolei w tece referentów naszej Rady miasta, jedną z najdawniejszych, najbardziej aktualnych a zapomnianych jest sprawa ostatecznego przedłożenia władzom statutu emerytalnego artystów krakowskiej sceny. Od 11 lat, t. j. od chwili otwarcia teatru miejskiego, pracownicy sceny krakowskiej opłacają składki do funduszu emerytalnego, dyrekcya i artyści urządzają rokrocznie przedstawienia i festyny na cel powyższy, suma zebrana tą drogą wynosi już przeszło 70 000 koron. Byłby więc czas najwyższy pomyśleć o uregulowaniu kwestyi statutu. Tymczasem sprawa nie posuwa się ani krokiem naprzód. Projekt statutu wypracował pierwszy ś. p. dr Faustyn Jakubowski, po nim objął ten referat dr Franciszek Paszkowski, obecnie sprawą tą zajmuje się podobno dyrektor dr Staniszewski. Rada miasta ma obowiązek poważny i odpowiedzialny zająć się energicznie dolą pracowników sceny, którzy losy swe złożyli w jej ręce i ponoszą koszta, nie mając, jak dotąd, w przybliżeniu nawet widoków osiągnienia swych praw. Los tych pracowników, związany ściśle z przyszłością teatru miejskiego, powinien obudzić uśpione sumienie tych, którzy sprawę ze szkodą widoczną sceny i artystów zaniedbali.

„Współczesna kwestya włościańska“ pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Stanisław Grabski w lokalu Tow. „Czytelnia dla kobiet“ (Jagiellońska 5) w środę 20 bm. o godz. 6 wieczór. Wstęp dla członków i gości.

P. Michał Przybyłowicz, ceniony i utalentowany artysta teatru miejskiego, uległ ciężkiej chorobie, która prawdopodobnie na czas dłuższy pozbawi scenę naszą tego pożytecznego pracownika.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził prowizorycznego nauczyciela w gimnazyum w Podgórzu, dra Tadeusza Sinko, jako docenta prywatnego dla filologii klasycznej na wydziale filozoficznym wszechnicy krakowskiej.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady w każdą środę od godz. 6 do 7 wieczór w sali Tow. zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16.

Wyścigi. Galicyjski klub jazdy panów urządza na krakowskim torze popisy w skakaniu koni i biegiem z przeszkodami dnia 14 maja.

Zabójstwo. Onegdaj wieczór w jednym z domów na Grzegórzkach rozegrała się krwawa walka z śmiertelnym wynikiem. — Do mieszkania niejakiej Maryi Borowskiej, u której znajdywało się dwóch mężczyzn: Michał Galiszka, murarz, i Czesław Serwaciński, ślusarz, wtargnęło trzech adoratorów Borowskiej, a to: Walenty Żywiecki, murarz, szeregowiec 13 p. p., Andrzej Żywiecki, jego brat, i Ludwik Woźniak. W konkurencyi o względy nadobnej Maryi Borowskiej powstała między towarzystwem męskiem sprzeczka, następnie bójka, w której silnie pobito samą Borowską, następnie Andrzej Żywiecki porwawszy za bagnet swego brata, rozpruł nim brzuch Czesława Serwacińskiego. Śmiertelnie raniony Serwaciński wybiegł do ogrodu, skąd wzięło go przywzwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza, gdzie na drugi dzień ranny zmarł. Zabójcę jego, Andrzeja Żywieckiego, aresztowano i odstawiono dzisiaj do sądu karnego.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ podgórskiego odbędzie się w niedzielę 1 maja b. r. w gmachu „Sokoła“ o godz. 4 po południu.

Najnowszy „Skorowidz“ wszystkich miejscowości w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie wyszedł świeżo we Lwowie w opracowaniu p. Jana Bigo, kontrolora pocztowego we Lwowie. — Uwzględniane są wszystkie zmiany teryteryalne w kraju, aż do ostatnich dni. „Skorowidz“ zawiera także oznaczenie starostw, sądów powiatowych, urzędów parafialnych, pocztowych i telegraficznych, cyfrę ludności, nazwiska właścicieli dóbr tabularnych, wykazy i zestawienia sądów, dyrekcyi skarbu, posterunków żandarmeryi, komend uzupełniających. Podręcznik to pożyteczny i niezbędny dla każdego biura, instytucyi i wogóle dla wszystkich prowadzących interesa, a przyda się tembardziej, że dawne „Skorowidze“, wskutek zmian zaszłych od czasu ich wydania, zawierają wiele niedokładności i do użytku służyć nie mogą. Cena egzemplarza broszurowanego 5 kor., oprawnego w płótno 5 kor. 60 hal., porto 60 hal. Nabyć można w księgarniach, lub u autora za nadesłaniem należytości.

Zjazd koleżeński W Tarnowie odbędzie się w dniu 15 czerwca b. r. w sali klasy VIII pierwszego gimnazyum zjazd koleżeński uczniów gimnazyum, którzy w roku 1879 zdawali w nim egzamin dojrzałości. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Józef Jakubowski, prokurator państwa w Tarnowie.

Z ruchu wyborczego. Z Kołomyi donoszą, że radykali ruscy z powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego, peczeniżyńskiego i kossowskiego, odbyli zgromadzenie pod przewodnictwem dr Trylowskiego i uchwalili podczas uzupełniających wyborów iść na własną rękę i postawić własnych kandydatów.

Zmarli.

Jan Wacław Gasztowtt, syn profesora paryskiego, Wacława Gasztowtta, znany literat, zmarł w tych dniach w wieku lat 30 w Tunisie. Ś. p. Gasztowtt zaznajomił pierwszy Francuzów z Sienkiewiczowskiem „Quo vadis?“, umieszczając pierwsze jego rozdziały w paryskiem „Bulletin polonais“. Obecnie drukował w tem piśmie przekład powieści Rodziewiczówny „Dewajtis“.

Ze świata.

Oszukańcze ogłoszenie. Z Frysztaku piszą nam: Przed kilku tygodniami wpadł mi w oczy następujący inserat: „Kto poda swój adres, czy to kobieta czy mężczyzna otrzyma jako poboczny zarobek poza godzinami urzędowemi dosyć znaczny dochód przez przepisywanie, sprzedaż losów i t. p.“ Sądząc, że będę mógł otrzymać jakąś odpowiednią robotę, podałem mój adres, a po kilku dniach otrzymałem list „za pobraniem“, wynoszącem 2 kor. 30 hal. List wykupiłem, myśląc, że zawiera pożądane informacye, tymczasem znajdował się w kopercie numer gazetki, wydawanej przez p. Rudolfa Rasta w Dieczynie (Tetschen) nad Łabą. Równocześnie otrzymałem list, w którym p. Rudolf Rast donosi mi, że w razie, gdyby ta gazetka nie odpowiadała moim wymaganiom, zobowiązuje się zwrócić mi 2 kor. 30 hal. Ponieważ gazetka p. Rasta nie przedstawia dla mnie żadnej wartości, zażądałem zwrotu wspomnianej kwoty. W odpowiedzi otrzymałem kartę korespondencyjną, w której p. Rast donosi mi, że nie może zwrócić 2 kor. 30 hal., ponieważ — jak się wyraża — „daty naszego prospektu odpowiadają naszemu czasopismu, a zresztą jesteś Pan zapisany jako kwartalny abonent“. Ogłoszenie p. Rasta mówiło o czemś zupełnie innem, niż abonowanie jego gazety, padłem więc ofiarą oszukańczego ogłoszenia. Sprawę tę podaję dla przestrogi publiczności, czytającej ogłoszenia.

Umieszczając tę korespondencyę, dodajemy z naszej strony uwagę, że postępowaniem p. Rudolfa Rasta powinna zająć się prokuratorya państwa.

Urzędnicy kolejowi u ministra. Z Wiednia donoszą: Deputacya zjednoczenia austryackich urzędników kolejowych wręczyła ministrowi kolei memoryał, zawierający życzenia urzędników. Minister kolei przyrzekł zbadać życzenia i wypełnić je, o il nie będzie przeszkód budżetowych i o ile pretensye będą uzasadnione. W rozmowie minister podniósł także kwestyę tańszego kredytu dla urzędników i wskazał na usiłowania ministerstwa, aby kwestyę kredytu zorganizować na podstawie Związków.

Ślub. W Warszawie odbył się w dniu 16 b. m. ślub p. Antoniego Bednarczyka, artysty teatru Rozmaitości, z p. Anielą Bogusławską-Dąbrowską, artystką teatrów warszawskich.

Balon z dwoma austryackimi oficerami spadł onegdaj pod Będzinem w Królestwie Polskiem.

Powódź w Czechach. Z Pragi telegrafują: Powódź wyrządziła tu szkody w Baumgarten i Bubene. W Czeskiej Lipie i w okolicy srożyła się w nocy burza z gradem. Szkoda wyrządzona jest znaczna. Kilka miejscowości stoi pod wodą. Powstało również kilka pożarów od pioruna.

5 tek ministeryalnych w jednej ręce. „Journal Officiel“ ogłosił, że prezydent gabinetu francuskiego Combes objął na czas nieobecności generała André'ego kierownictwo ministerstwa wojny, a na czas nieobecności Pelletana kierownictwo ministerstwa marynarki. Obecnie więc Combes jest prezydentem gabinetu, tudzież ministrem spraw wewnętrznych, oświaty, wojny i marynarki. Za kilka dni w myśl konstytucyi będzie zastępować prezydenta republiki Loubeta, który wyjedzie do Rzymu.

Likwidacya Towarzystwa wynalazków Szczepanika. Z Wiednia telefonują: Towarzystwo wynalazków Szczepanika zwołało na 30 bm. walne zgromadzenie. Na porządku dziennym znajduje się między innemi także wniosek o likwidacyę Towarzystwa.

Porucznik Bilse na wolności. Ze Strasburga donoszą: Po odbyciu sześciomiesięcznej kary więziennej porucznik Bilse, autor głośnej powieści „Z małego garnizonu“, opuścił wczoraj więzienie. Jak donoszą, porucznik Bilse ma zamiar osiedlić się na stałe w Berlinie i tamże literacko pracować.

Stare przysłowie na nową modłę.

Czego się Jaś nie nauczył... to go kiedyś Janowa nauczy.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Wilhelma Grossego z Nowego Sącza do Grybowa i Stefana Dębczyńskiego z Grybowa do Nowego Sącza.

Klub prawników zawiadamia, że zapowiedziane na 21 b. m. męskie zebranie towarzyskie odbędzie się dopiero w sobotę 23 b. m. o godzinie 7½ wieczór. Lista zamyka się 21 b. m.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Honor“ (występ Leszczyńskiego).

We czwartek: „Poskromienie złośnicy“ (występ Leszczyńskiego).

W sobotę: „Safanduły“ (ostatni występ Leszczyńskiego).

Z kalendarza. We środę 20 kwietnia: Wiktora m. i Teodora w.; we czwartek 21 kwietnia: Anzelma b. w. d. k. i Symeona; w piątek 22 kwietnia: Sotera i Kaja pp. mm.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18-go kwietnia termometr doszedł od + 27 do + 11·4 C.; barometr szybko podnosił się.

Dnia 19 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 753·0 mm, termometru + 8·6 C.; wiatr wschodni.

„Wiek Nowy“ contra „Nowiny“.

(Z sali sądowej).

Kraków, 19 kwietnia.

Przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw p. Ludwikowi Szczepańskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Nowiny“ w Krakowie, oskarżonemu przez wydawnictwo „Wieku Nowego“ we Lwowie, mającego także filię swoją w Krakowie, o obrazę czci. Przedmiotem skargi był artykulik w Nrze 170 „Nowin“, w którym to artykuliku „Wiek Nowy“ nazwany został „organem G. G. Bazesa“ i pismem „węgrzynowatem“ (to znaczy mającem współpracowników w redakcji Gustawa Węgrzyna, zasądzonego za fałszerstwo pieniędzy na 2 lata więzienia), jak również list Ludwika Szczepańskiego do Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, w którym to liście, gdy Towarzystwo dziennikarzy chciało interweniować w sporze między „Nowinami“ a „Wiekiem Nowym“, p. Szczepański obraził p. Laskownickiego — będącego naczelnym redaktorem „Wieku Nowego“ — pomawiając go o czerpanie funduszów na cele pisma „z mętnych źródeł“ G. G. Bazesa.

Gdy więc zarzutami powyższemi, podającemi odpowiedzialnego redaktora krakowskiego dodatku „Wieku Nowego“ p. Karpfa i wydawcę tego dodatku p. Krzysztofowicza, o „publiczną pogardę i urągowisko“ oskarżony Ludwik Szczepański dopuścił się obrazy czci wymienionych osób, wystąpiły one ze skargą karną, która była przedmiotem dzisiejszego procesu.

Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Turowicz, oskarżyciela prywatnego zastępował adwokat dr Dwernicki ze Lwowa, obwinionego Ludwika Szczepańskiego bronił adwokat dr Włodz. Lewicki.

Zaraz na wstępie rozprawy oskarżony Ludwik Szczepański złożył oświadczenie, że za artykuł inkryminowany, na rozprawie odczytany, odpowiedzialność przyjmuje, następnie w dłuższem przemówieniu wykazywał, w jaki sposób doszedł do konkluzyi, że „Wiek Nowy“ jest wspieranym przez Bazesa, który zawsze kolporterom ze swej kieszeni płacił odszkodowanie, gdy policya „Wiek Nowy“ skonfiskowała.

Z przesłuchanych świadków, pierwszy świadek p. Bronisław Laskownicki, redaktor „Wieku Nowego“ ze Lwowa, zaprzysiężony, stanowczo zaprzeczył, aby pismo jego stało w jakimkolwiek stosunku z Bazesem, tak samo zeznał p. Jan Karpf, odpowiedzialny redaktor krakowskiej filii „Wieku Nowego“, który oświadczył, że nigdy Bazesa na oczy nie widział i do dziś go nie zna. Świadek ten oświadcza, że p. Szczepański rzucił się na niego i na „Wiek Nowy“ dla konkurencyi i w celu zohydzenia nazwał „Wiek Nowy“ mianem znienawidzonego człowieka, tj. „organem G. G. Bazesa“.

Na zapytanie obrońcy dra Lewickiego świadek ten oświadcza, że dlatego czuje się obrażonym, gdyż jeżeli kto wyrazi się, że jaka gazeta „zejdzie na Bazesa“, to tak jakby zeszła „na psa“. Oświadczenie to wywołało wielką wesołość na sali i wśród trybunału.

Gdy proponowana przez przewodniczącego zgoda stron nie doszła do skutku, nastąpiło dalsze przesłuchiwanie świadków. Z tych, trzej chłopcy roznoszący „Wiek Nowy“ i „Nowiny“, zeznali, że Bazes obiecywał im w razie nienoszenia „Nowin“ tylko „Nowego Wieku“ wyrobienie pozwolenia na kolportaż w policyi i obiecał im sprawić „czapki z blachą“. Inni chłopcy — podług zeznań tych świadków — mieli głosić, że Bazes płacił im za skonfiskowane przez policyę egzemplarze „Wieku Nowego“. Sprzeciwiły się tym zeznaniom zeznania świadka Hałacińskiego ze Lwowa, wydawcy „Wieku Nowego“ i siostry p. Bazesa, która rzekomo miała płacić chłopcom za zabrane numera; świadkowie ci bowiem pod przysięgą zaprzeczyli, by Bazes miał jaki udział w wydawnictwie krakowskiego dodatku do „Wieku Nowego“.

Wnioski obrońcy dra Lewickiego o wezwanie na świadków: posła Rottera, posła Daszyńskiego i radcy dra Grossa, którzy, oświetliwszy i wyjaśniwszy rolę Bazesa w mieście, dowiodą, że Bazes miał interes w wydawaniu konkurencyjnego pisma w Krakowie, contra zwalczającym go „Nowinom“, trybunał odrzucił.

Po przeprowadzonej rozprawie, po mowach oskarżyciela prywatnego dra Dwernickiego i obrońcy dra Lewickiego, oraz samego oskarżonego, sędziowie przysięgli po naradzie zaprzeczyli 11 głosami pytanie w kierunku zbrodni obrazy czci redaktora i wydawcy „Wieku Nowego“ pp. Krzysztofowicza i Karpfa, oraz w kierunku obrazy honoru p. Laskownickiego, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający obwinionego Ludwika Szczepańskiego od winy i kary.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Nagrody w Künstlerhauzie.** Z Wiednia donoszą: Z powodu 31-rocznej wystawy dzieł sztuki w Künstlerhausie minister oświaty przyznał na wniosek jury konkursowego następujące nagrody: Dyplom honorowy otrzymał Piotr Janssen, profesor malarstwa z Düsseldorfu za studya do obrazów ściennych dla auli uniwersytetu w Marburgu i za obraz „Po pożarze Elberfeldu 1687“. Złoty medal państwowy: Jerzy Bochmann, rzeźbiarz z Düsseldorfu za grupę „Pożegnanie“, Karol Merode z Wiednia za obraz olejny „Motyw z fabryki“, Karol Wilda malarz z Wiednia za obraz „Księżna Turandot“. Mały złoty medal: Jan Quincy Adams z Wiednia za obraz „Modlitwa w domu ubogich w Volendam“, Albert Edelfeldt z Helsingforsu za obraz „Portret prof. Runeberga“, Oskar Frenzel z Berlina za obraz „Byki“, Edmund Klotz rzeźbiarz z Wiednia za model pomnika grobowego, W. Schmurr z Düsseldorfu za portret malarza Höhle, Emil Strecker z Dürnsteinu za obraz „Kirta w Wachau“.

Z polskich malarzy, wśród których znajdowali się W. Kossak i Pochwalski, żaden nie otrzymał odznaczenia.

— **„Zawód“**, nowa sztuka Bogdana Renikiera, wystawioną została w dniu 10 b. m. w warszaw-

skim teatrze Rozmaitości. Treścią sztuki jest dramat niemocy duchowej, jakiej ulega bohater Stefan Szarowicz, młody literat, który natchnienia swe czerpie od kobiety wykształconej, z którą łączy go stosunek duchowej przyjaźni. Od tej niewoli literackiej uwalnia go energiczna, młoda i namiętna Genia, wychowanka poprzedniej opiekunki, która uwozi go do Monte Carlo. Poeta pozbywszy się idealnej opiekunki, a otrzymawszy w zamian za nią kochankę aż nadto realną, tworzyć czy pisać nie umie i łamie pióro. Ostatecznie złamany duchowo i fizycznie umiera na suchoty w Monte Carlo. Temat sztuki jest ciekawy, a obrobienie zręczne. Prasa warszawska przyjęła go przychylnie, zaznaczając duży postęp w talencie autora. Doskonałe wykonanie komedyi, a zwłaszcza świetna gra p. Ireny Trapszo w roli Geni zapewni „Zawodowi“ niewątpliwie powodzenie trwalsze.

— „Wędrowca“ nr. 16 przynosi na stronicy tytułowej reprodukcyę ze znanego obrazu Juliusza Kossaka „Ostatni przyjaciel“, dalej w dużych rozmiarach, na dwóch stronicach pisma Wacława Pawliszaka „Walka o kobietę“, epizod z najazdów tatarskich w Polsce, oraz szereg aktualnych rycin z życia Korei, w końcu ośm rysunków Puvis de Chavannes „Życie św. Genowefy“. W części literackiej bieżącego zeszytu znajdujemy ciąg dalszy powieści Cecylii Walewskiej p. t. „Dusze współczesne“, recenzyę z powieści Żeromskiego „Popioły“ oraz wiele innych artykułów z dziedziny literatury, sztuki i życia społecznego, z których wyróżnia się artykuł Ernesta Łunińskiego na temat Orłowskiego p. t. „Życie publiczne a szantaż“.

Dział ekonomiczny.

× Z krakowskiego Towarzystwa chowu drobiu, królików i gołębi. Pierwsze walne zgromadzenie celem ukonstytuowania odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 2 po południu w sali magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności tymczasowego zarządu. 2) Sprawa przystąpienia w charakterze filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu i t. d. we Lwowie. 3) Wybór wydziału. 4) Wnioski i interpelacye.

× Z banku hipotecznego. Dyrektor filii krakowskiej p. Adolf Blumenfeld przechodzi na emeryturę z dniem 1 października b. r. — Zastępca dyrektora filii w Czerniowcach, p. Edmund Hauswald, został mianowany szefem buchalteryi centralnej we Lwowie, a na jego miejsce zamianowany został p. Jakób Kindler.

× Wiec przemysłowy odbył się w Brodach pod przewodnictwem marszałka powiatowego Sali. Wykład „o potrzebie popierania wyrobów krajowych“ wygłosił dr Olszewski ze Lwowa.

× Pomoc w uzyskiwaniu i obsadzaniu posad w przemyśle krajowym. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego założył specyalny oddział dla bezinteresownego pośredniczenia w obsadzaniu posad we fabrykach, instytucyach przemysłowych i t. d. Zorganizowane biuro będzie pomagać poszukującym pracy w uzyskiwaniu posad, jako też pracodawcom w obsadzaniu wakujących posad, będzie udzielać wszelkich jak najdalej idących wyjaśnień tego rodzaju, zasięgań szczegółowych, godnych zaufania referencyj, słowem, będzie usilnem jego staraniem być zgłaszającym się jak najwydatniej pomocnem. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ we Lwowie przy ulicy Batorego l. 12.

× Pociąg Nizza—Petersburg. Pociąg ekspresowy Petersburg—Wiedeń—Nizza (Cannes) wyjdzie w tym sezonie poraz ostatni z Petersburga 24 b. m., z Warszawy 25 b. m., a na linii z Granicy do Wiednia w nocy z 25 na 26 b. m. Z Cannes do Petersburga: na linii z Wiednia do Granicy poraz ostatni w nocy z 28 na 29 b. m., przybędzie do Warszawy 29, a do Petersburga 30 b. m.

× Nowe politury na drzewie. W Izbie handlowej w Krakowie wystawioną została kolekcya nowych politur na drzewie, wykonanych na kursie majsterskim w Wiedniu przez jednego z krakowskich czeladników stolarskich. Kolekcyę tę mogą interesowani oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 rano do 2 po południu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 19/4 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 99 sztuk, b) cieląt 352, c) owiec i kóz 1, nierogacizny 193 sztuk. Razem 645 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70 do 74 kor., bydło nieopasowe po 66 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 120 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do —— koron za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 645 sztuk, a na eksport bydła rogatego 93 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Spęd bydła rogatego i nierogacizny większy, niż na targach poprzednich. Ceny niezmienione. Na najbliższy targ 22 b. m. zapowiada się wielki spęd bydła rogatego opasowego.

Wiedeń. Pszenica 8·85 do 9·25. Żyto 6·85 do 7·00. Owies 5·50 do 5·70. Rzepak 11·20 do 11·40.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·83 do 7·84 Pszenica na październik 7·92 do 7·93. Żyto na kwiecień 6·24 do 6·25. Żyto na październik 6·51 do 6·52. Owies na kwiecień 5·15 do 5·18. Owies na październik 5·51 5·52. Kukurudza na maj 5·11 do 5·12. Kukurydza na lipiec 5·25 do 5·26. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słaba; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 kwietnia.

Lwowski „Sokół“ odbył wczoraj wieczór walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr Czarnika. Przedłożone członkom sprawozdanie za rok ubiegły wspomina wspaniałe chwile ostatniego zlotu sokolego, który ruch ćwiczebny i napływ nowych członków wzmógł bardzo znacznie i pozostawił po sobie niezatarte w pamięci tysięcy osób wspomnienie. Podczas wakacyj urządzał wydział, nie oglądając się na wynikające stąd koszta, gry i zabawy dla młodzieży szkolnej na boisku sokolem, chcąc przez to dać jej sposobność przepędzenia kilku godzin dziennie na świeżem powietrzu. Wstęp był bezpłatny. Ogółem zapisało się około 328 uczniów różnych szkół i wieku, nietylko z okolicy boiska i śródmieścia, ale także z oddalonych przedmieść. Urządzono także z uczniami 3 dalsze wycieczki w okolicę Lwowa. Nie zaniedbywał wydział również sprawy kształcenia nauczycieli gimnastyki, zwłaszcza dla kobiet. Świadectwo uzdolnienia nauczycielskiego otrzymało około 50 pań, a wiele z nich spełnia funkcye nauczycielek bądź w „Sokole“ i w żeńskich szkołach lwowskich, bądź też w prywatnych konwiktach. W okresie zlotowym w ćwiczeniach wzięło udział 400 członków, 200 uczennic, 250 uczniów, 40 członkiń „Sokoła“, a nadto, jak corocznie, uczniowie szkół średnich i młodzież przemysłowa i rękodzielnicza. Członków zwyczajnych liczył „Sokół“ w ubiegłym roku 1582. Roczny obrót bilansowy wynosił 236.892 koron. Majątek wynosi 82.810 koron.

Sprawozdanie po krótkiej dyskusyi przyjęto i zarządowi udzielono absolutoryum. Uchwalono dalej odstąpić za wynagrodzeniem skrawek parceli przy budynku „Sokoła“ gminie miasta Lwowa pod drogę, tudzież przystąpić do budowy nowej sali gimnastycznej i bocznych ubikacyj. Po załatwieniu drobniejszych spraw dokonano wyborów do wydziału, członków sądu honorowego i delegatów do Związku.

Na dom akademicki we Lwowie złożył znany filantrop dr Stanisław Hassewicz, lekarz warszawski, ordynujący w Karlsbadzie, na imię prof. S. Askenazego i p. K. Argasińskiego, prezesa Czytelni akademickiej we Lwowie, sumę 20.000 kor. w warszawskim banku handlowym.

Prof. Piotr Chmielowski od kilku dni ciężko zaniemógł.

Dziś popołudniu otrzymaliśmy wiadomość, że stan zdrowia prof. Piotra Chmielowskiego polepszył się dzisiaj nieco. Prof. Chmielowski cierpi na zapalenie krtani. U łoża chorego czuwa nieustannie dr Kruszyński.

Reforma procedury karnej. Lwowskie Towarzystwo prawnicze, idąc za przykładem zagranicznych towarzystw naukowych, zwołało ankietę celem obrad nad reformą procedury karnej. W ankiecie, pod przewodnictwem prezydenta wyższego sądu dra Tchórznickiego, wezmą udział: prof. dr Stebelski jako referent wydziału Towarzystwa prawniczego, oraz zaproszeni przez wydział na ekspertów, najwybitniejsi prawnicy na polu ustawodawstwa karnego, z grona sędziów, prokuratorów, obrońców w sprawach karnych i lekarzy sądowych. Pierwsze posiedzenie ankiety odbędzie się dzisiaj o 6 wieczorem.

Zasądzenie księdza i redaktora. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa, która odsłoniła, w jaki to sposób niektóre zacietrzewione jednostki ruskie podnoszą w pismach kwestyę rzekomego upośledzenia Rusinów przez Polaków. — W „Dile“ pojawiła się korespondencya z Czortkowa p. t. „Polski hakatyzm na poczcie w Czortkowie“, w której autor napadł na oficyała tamtejszej poczty, p. Schleibera, zarzucając, że z zemsty za to, iż ks. Wasyl Maniowski z Jagielnicy używa na poczcie języka ruskiego, nie chciał natychmiast załatwić z nim interesu urzędowego i kazał mu dłuższy czas czekać. Użył przytem autor artykułu słów: „brutalny manipulant pocztowy“, „rycerz kresowy“, „grubijaństwo polskiego hakatysty“ itd. Nazajutrz pojawiło się w „Dile“ sprostowanie, że niegrzecznie postąpił wobec ks. Maniewskiego, nie Schleiber, jeno asystent pocztowy, Jakób Kremer. Ten ostatni zaskarżył ks. Maniowskiego i odpowiedzialnego redaktora „Diła“, Wacława Budzynowskiego o obrazę czci.

Na porannej rozprawie ks. Maniowski przyznał się do autorstwa inkryminowanego artykułu, — p. Budzynowski zaś tłómaczył się, że artykuł umieszczono w „Dile“ przez nieuwagę. Po przesłuchaniu świadków, którzy stwierdzili, że raczej ks. Maniowski był niegrzecznym w urzędzie pocztowym, a nie Kremer, na popołudniowej zaś rozprawie złożył ks. Maniewski oświadczenie, iż przekonał się, że niesłusznie dotknął p. Kremera. Nie objawił jednak chęci zwrotu kosztów procesu. Oskarżyciel prywatny nie zadowolnił się tem oświadczeniem.

Sędziowie przysięgli 10 głosami uznali, że redaktor Budzynowski zaniedbał swoich obowiązków redaktorskich, a 12 głosami uznali ks. Maniowskiego winnym obrazy czci. Trybunał przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących skazał ks. Manieskiego na czternaście dni aresztu, z zamianą na grzywnę w kwocie 70 koron, a Budzynowskiego na grzywnę 40 koron, a w razie nieściągnięcia na 4 dni aresztu.

Seniorem lwowskiej Stauropigii wybrany został jednogłośnie radca sądowy p. Mikołaj Herasymowicz.

Korporacya gospodnio-szynkarska odbyła wczoraj w ratuszu doroczne walne zgromadzenie. Po udzieleniu absolutoryum powzięto uchwałę, protestującą przeciw podwyższeniu grosza czynszowego przez Radę miejską. Wezwano też zarząd, aby wniósł rekurs w tej sprawie do wszystkich instancyj. Zarazem uchwalono, wbrew sprzeciwieniu się tema radcy magistratu p. Strzelbickiego, aby tych radnych miasta, którzy są członkami korporacyi, a głosowali za podwyżką grosza czynszowego, wykreślić z korporacyi, a nazwiska ich wywiesić na „czarnej tablicy“.

Lwów liczył z końcem r. 1903, wedle obliczeń statystycznego biura miejskiego, 168.600 mieszkańców.

Z więzienia na Kulparków. Słuchacza medycyny Sabina Sochackiego odstawiono wczoraj z więzienia sądu karnego do policyi, a stąd w porozumieniu z jego ojcem zawieziono go do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Sochacki przez cały ciąg śledztwa nie przyznał się do tego, że to on sam nasypał arszeniku do szklanek w mieszkaniu ks. Pakisza. Nagromadzone jednak fakty zaprzeczają jego twierdzeniu. Badacze psychiatrzy, jak donosiliśmy, uznali Sochackiego umysłowo niedołężnym, dalszego śledztwa zaniechano.

Wojna.

Urzędowego potwierdzenia wiadomości o wylądowaniu wojsk japońskich w pobliżu Portu Artura do tej chwili nie ma jeszcze; być może, że przyniosą je depesze popołudniowe. Tak samo nie wiadomo, o ile zgadza się z prawdą doniesienie, iż ogromną flotę transportową japońską widziano płynącą przez zatokę Czyli i Liaotung ku wybrzeżom południowej Mandżuryi. Z nad rzeki Jalu zaś nadeszło tylko zapewnienie, że sytuacya tamtejsza jest niezmieniona. Na wyspach rzeki znajdują się placówki rosyjskie, mniej więcej w odległości 600 metrów od nich na lewym brzegu stoją podczas dnia placówki japońskie, które w nocy zwykle się cofają. Ważniejszych ruchów w obozach japońskich nie dostrzeżono dotychczas.

Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski czyni wielkie wysiłki, aby flotę bałtycką jak najprędzej wysłać na wody wschodnio-azyatyckie. W tamtejszych kołach urzędowych twierdzą podobno, że flota ta już w początkach maja będzie gotowa do odpłynięcia na pole walki.

Niektórzy „fachowcy“ marynarki, pisząc o tym zamiarze Rosyi podjęcia nanowo wojny na morzu, przypuszczają, że zaniecha go ona w ostatniej chwili. — Tego rodzaju wyprawa morska miała widoki powodzenia tak długo, dopóki możliwem było ewentualne silne współdziałanie eskadry portarturskiej. Możliwość taką uważać można dzisiaj już niemal za wykluczoną. Flota rosyjska na wschodzie Azyi poniosła dotychczas następujące straty: pancernik „Petropawłowsk“, krążowniki „Bojaryn“ i „Warjag“, łódź działową „Korejec“, okręt saperski „Jenissej“, kontrtorpedowce „Wnuszytelny“, „Stereguczy“ i „Straszny“, a podobno jeszcze czwarty — już nie istnieją wcale — pancerniki: „Cesarewicz“ i „Retwizan“ są tylko ruderami; pancernik „Pobieda“ i krążownik „Pallada“, uszkodzone przez torpedy japońskie, nie mogą już brać udziału w operacyach na pełnem morzu. — Razem więc zmniejszyła się eskadra rosyjska o cztery pancerniki liniowe, trzy krążowniki, jeden okręt saperski, jedną kanonierkę i trzy lub cztery kontrtorpedowce — czyli razem 11 lub 12 okrętów. Podobno zaś także pancernik liniowy „Połtawa“ uległ uszkodzeniu. — Eskadra portarturska składa się więc obecnie tylko z dwóch, w najlepszym razie z trzech pancerników liniowych: „Sebastopol“ i „Pereświt“ (ewentualnie także „Połtawa“), dalej z krążowników: „Bojan“, „Askold“, „Nowik“ i „Diana“, z kilku kontrtorpedowców i mniej więcej 20 torpedowców. O ostatnich piszą, że braknie im najważniejszej rzeczy — bo torpedów. I rzeczywiście — torpedowce rosyjskie dotychczas żadnej niemal roli nie odgrywały w bitwach koło Portu Artura.

Eskadra admirała Togo przewyższa więc obecnie jeszcze zdolną do boju eskadrę portarturską trzy lub czterokrotnie i wskutek tego może w danym razie podjąć także skuteczną walkę z nadpływającemi z Europy posiłkami. Znajdujące się zaś we Władywostoku cztery krążowniki rosyjskie trzyma w szachu obserwująca port ten druga eskadra japońska.

O katastrofie „Petropawłowska“ donosi korespondent „Nowoje Wremia“, który obserwował ją z fortów nadbrzeżnych, następujące szczegóły:

„Eskadra japońska zatrzymała się w odległości ośmnastu wiorst, a rosyjska z pancernikiem „Petropawłowsk“ na czele powróciła do przystani i zaczęła stawać w szyku bojowym. Torpedowcom kazano wpłynąć do zatoki wewnętrznej. Była cisza. Wszyscy oczekiwali zbliżenia się eskadry nieprzyjacielskiej i rozpoczęcia bitwy. „Petropawłowsk“, płynąc wolno, był na linii „Urwiska elektrycznego“; torpedowce wpływały do przystani. Nagle na przodzie prawej burty „Petropawłowska“ wzbił się biały słup wody, rozległ się dwukrotnie głuchy wystrzał i cały „Petropawłowsk“ w jednej chwili otoczyły kłęby pomarańczowo-brunatnego dymu. Przez lunetę widać było mnóstwo spadających przedmiotów, strzaskany u góry maszt przedni i języki płomienia. Pancernik zwolna zaczął zanurzać się w wodę, przechylając się dzióbem na prawą burtę. Już dziób zniknął pod wodą, już zanurza się maszt przedni, kominy zalane do połowy; wreszcie znikają i one, jakby spadając, zanurza się zupełnie maszt przedni, wieża działowa, wkońcu widać jeszcze kręcącą się lewą śrubę, postaci ludzkie, ześlizgujące się z burty, języki ognia... Jeszcze wybuch ostatni — i wszystko skończone. „Petropawłowsk“ zniknął pod wodą.“

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 kwietnia).

Seul. Z nad rzeki Jalu donoszą, że codziennie nadchodzą tam silne posiłki rosyjskie. Pomiędzy Antung a Kulienczeng stoi podobno 15.000 Rosyan. (Zob. zamieszczoną dziś mapę. Red.).

Zamiary Japończyków.

Petersburg. Rosyjski sztab generalny otrzymał wiadomość, że Japończycy przygotowali wszystko do wylądowania wojska na półwyspie Liaotung i że równocześnie z wylądowaniem tam wojska pierwsza **armia japońska w Korei przekroczy rzekę Jalu.**

Londyn. Do gazet tutejszych donoszą, że już w najbliższym czasie spodziewać się należy ważnych zajść na polu walki. Admirał Togo cofnął się wraz ze swoją flotą do wysp Blonde, dokąd liczne okręty transportowe z Nagasaki i Moi dowożą mu zupełnie swobodnie węgle i żywność. W ostatnich dniach dostarczono mu także innych materyałów wojennych, co wskazuje, że wkrótce już rozpocznie nową akcyę zaczepną.

Odpowiedź admirała Togo.

Tokio. Dziękując za przesłane mu przez mikada życzenia, admirał Togo odpowiedział, że nie spocznie rychlej, **dopóki nie zniszczy ostatniego rosyjskiego okrętu wojennego na wschodnio-azyatyckich morzach.** Faktem jest, że Togo od początku wojny nie opuścił swojego okrętu.

Przygotowania do oblężenia.

Londyn. Donoszą, że w Porcie Artura kończą pospiesznie przygotowania do obrony także od strony lądu, spodziewając się rychłego oblężenia. Komendant twierdzy wydał rozporządzenie, zabraniające pobytu w mieście i twierdzy osobom cywilnym.

Obrona Niuczwangu.

Londyn. Telegrafują z Tientsinu, że Rosyanie ukończyli już fortyfikowanie okolic Inkau. Oprócz brygady artyleryi, która stoi w pobliżu stacyi kolejowej, kilka bateryi rozstawiono na różnych ważnych taktycznych pozycyach wewnątrz miasta krajowców (poza europejską dzielnicą). Generał Mazarowski dowodzi artyleryą. Admirał Loszczyński ma pod swoją komendą łódź działową „Siwoucz“. Ujście rzeki i część wybrzeża jest broniona minami elektrycznemi podwodnemi. Dynamo maszyna znajduje się w południowym forcie. Ciągłe fałszywe alarmy niepokoją żołnierzy i ludność. Korespondentom, którzy zgodzili się na wszelkie obostrzenie zezwolono udać się — do Mukdenu, gdzie właściwie niczego się nie dowiedzą.

Dwadzieścia i trzy lazarety.

Petersburg. Zarządzono już, aby w 23 punktach kolei usuryjskiej (we wschodniej Syberyi) utworzono **23 lazarety dla mniej więcej 20.000 rannych.** W punktach tych gromadzą więc już pospiesznie żywność, środki lecznicze i opatrunkowe i wysyłają tam lekarzy.

Dlaczego do Portu Artura?

Londyn. W tutejszych kołach wojskowych dziwią się, że rząd rosyjski wysyła admirała Skrydłowa do Portu Artura w chwili, gdy zamierza wysłać tam także flotę bałtycką. W Porcie Artura Skrydłow będzie tylko więźniem, podczas gdy na czele tej floty mógłby stać się groźnym dla Japończyków.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Generał Pflug donosi, że wszystkie doniesienia rozmaitych agencyj telegraficznych o oblężeniu albo o zajęciu Portu Artura, jakoteż wiadomości, jakoby kozacy rosyjscy w północnej Korei zostali wzięci do niewoli — są pozbawione podstawy.

Paryż. Rosyjska ambasada zaprzecza wiadomości, jakoby rosyjski minister dworu Frederix przybył do Paryża w misyi. Frederix przybył do Paryża dla porady lekarskiej.

Usposobienie w Rosyi.

Petersburg. Nominacya Skrydłowa na naczelnego wodza floty rosyjskiej w Porcie Artura nie zdołała dotychczas zmniejszyć przygnębienia, jakie ogarnęło społeczeństwo rosyjskie na wieść o śmierci Makarowa. W Petersburgu opowiadają sobie, że wyraz „Makarow“ znaczy w języku japońskim „stracony“. Nikt wprawdzie nie wątpi, że Rosya w końcu jednak odniesie zwycięstwo, ale wszystkich ogarnia niewytłomaczona jakaś trwoga przed ogromem dalszych ofiar, jakie wojna ta niezawodnie pochłonie. Wielu wskazuje na to, że od samego jej początku ciąży nad Rosyą jakieś straszne fatum. Oburzenie na sfery decydujące wzrasta. Opinia publiczna zarzuca im coraz głośniej, że naraziły Rosyę na te klęski niedbalstwem i lekkomyślnością.

Opowiadają tu, że Makarow, przybywszy do Portu Artura i zbadawszy sytuacyę, zaraz dał wyraz przeczuciu, że czeka go tam smutny koniec. „Jestem tu tylko więźniem — miał powiedzieć — i nie mogę ani powziąć, ani wykonać odpowiedniego planu. Co mnie tu kazano zrobić, trzeba było zrobić już dawniej. Dziś zapóźno na to!“ Car, żegnając Skrydłowa, odezwał się w te słowa: „Najlepszych swych synów Rosya dziś wysyłać musi, lecz wiara w jej wielkie posłannictwo musi pokonać dzisiejszy ból i przygnębienie!“

Dalsze szczegóły.

Londyn. Z Czifu donoszą: Jeden z ocalonych oficerów „Petropawłowska“ opowiada: Wybiegłszy po pierwszej eksplozyi na pokład, ujrzałem oficera, leżącego twarzą w kałuży krwi. Był to Makarow. Podbiegłem do niego i chciałem go podnieść, gdy wtem nastąpił drugi straszny wybuch, który zrzucił mnie z okrętu w morze. Zdaje się, że Makarow zabity został już przy pierwszym wybuchu.

Chilkow nad Bajkałem.

Berlin. Wiadomość, że minister komunikacyi Chilkow wraca nad jezioro Bajkalskie, uważają tu za dowód, że położenie w Azyi wschodniej musi być bardzo groźne dla Rosyi. — Książę Chilkow nie wypoczął nawet jeszcze po trudach pierwszego tam swego pobytu, a trudy te były ogromne. Mieszkał on bowiem wraz z żoną swoją przez najmroźniejsze miesiące w zwyczajnej chacie chłopskiej nad jeziorem

Petersburg. Minister komunikacyi Chilkow udaje się nad Bajkał dla osobistego kierowania transportem wojsk przez jezioro.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 kwietnia.

Bruksela. „Journal de Bruxelles“ oświadcza, że nie prawdziwemi są wiadomości niektórych dzienników, jakoby Anglia zajęła posiadłości należące do państwa Kongo.

Z Budapesztu.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze donoszą, że w kołach rządowych nie powzięto jeszcze decyzyi co do terminu zwołania delegacyj; ma to nastąpić dopiero w końcu bieżącego tygodnia. Słychać, że delegacye nie zbiorą się przed 10 maja.

Budapeszt. „Magyar Hirlap“ pisze, że sprawa podwyższenia listy cywilnej wywoła zapewne w Sejmie węgierskim bardzo burzliwe debaty i zaciętą walkę.

Ujęcie bandy złodziei.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Pretoryi, że policyi tamtejszej udało się wyśledzić i ująć przywódców bandy, złożonej z sześciu członków, z rodu Holendrów, która zamierzała udać się do Lidenburga, celem okradzenia tamtejszych magazynów i banków.

Nowe utrudnienie imigracyi.

Waszyngton. W Izbie reprezentantów przedłożony został projekt ustawy, zmieniającej ustawę imigracyjną w tym kierunku, aby obcym liniom okrętowym nie przyznawano żadnych ulg. Gdyby który z rządów zagranicznych udzielił podobnych ulg wyjątkowych jakiemuś z Towarzystw okrętowych, to na każdego zagranicznego poddanego, któryby przybył na okręcie takiego Towarzystwa, nałożony ma być podatek od 2—30 dolarów.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 kwietnia.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów otwiera prezydent Vetter o godzinie 11 minut 20.

Rząd przedłożył wydane na podstawie § 14 rozporządzenie cesarskie, o kontyngencie rekruta za r. 1904. Dr Koerber nadesłał pismo w sprawie wyborów do delegacyj i do deputacyi kwotowej. Prezydent zawiadamia, że sprawy te postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Rozdano drukowany projekt ustawy o rozszerzenie portu w Tryeście kosztem 46 milionów koron.

Nastąpiło dosłowne odczytywanie interpelacyj, wśród nich interpelacye: Bazylego Jaworskiego o zatrzymywania przez starostów chłopów ruskich, chcących emigrować dla zarobku do Prus; Schoenerera w sprawie wewnętrznego języka urzędowego czeskiego w Czechach; Sigmunda w sprawie grożącej przemysłowi szkody z powodu zamierzonego zaprowadzenia spoczynku niedzielnego w ruchu pocztowym i telegraficznym.

Godzina 3 min. 45. Odczytywanie interpelacyj trwa dalej.

Pomiędzy interpelacyami odczytano interpelacyę posła Krempy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie postępowania starosty w Kolbuszowej, Korosteńskiego, wobec p. Karola Sierosławskiego.

Wybór delegacyj.

Wiedeń. W kołach poselskich słychać, że wybór delegacyj nastąpi w piątek lub w sobotę.

Czesi i południowi Słowianie.

Wiedeń. Dziś przed posiedzeniem Izby odbywały się posiedzenia klubowe. Klub młodoczeski wraz z klubem Słowian południowych uchwaliły na razie nie odstępować od dotychczasowej taktyki, to jest od obstrukcyi. Co do reszty spraw, klub poweźmie uchwałę dopiero wtedy, gdy znane już będą uchwały innych klubów. Postanowiono jedynie zgłosić interpelacyę w sprawie wystąpienia rektorów uniwersytetu i politechniki w Wiedniu względem studentów słowiańskich.

Niemcy u dra Koerbera.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich, t. zw. „komitet czterech“, zaproszony dziś został na konferencyę do dra Koerbera.

Sprawa posła Wilka.

Wiedeń. Koło polskie ma już na najbliższem posiedzeniu zająć się sprawą posła Wilka. Prawdopodobnie wybrana będzie komisya dla zbadania tej sprawy. Słychać, że przybył tu ks. Stojałowski, aby w danym razie pospieszyć z pomocą pos. Wilkowi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 639·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 757·50. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 517·50. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 511·50. Akcye Bodencredit 922·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—. Akcye kolei państwowych 640·50. Akcye kolei południowej 80·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 428·—. Akcye kolei Północnej 5550·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 582·50. Akcye Alpiny 405·75. Akcye Rima Muranyi 484·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1980·—. Akcye fabryki broni 451·—. Akcye tureckie tytoniowe 342·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1106·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 99·80. Austryacka renta koronowa 99·75. Węgierska renta koronowa 97·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·70. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·60. 5% Bank krajowy 103·35. 4% Listy Banku hipotecznego 99·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·50. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·85. Losy tureckie 132·—. Marki 117·27. Ruble 252·75.

Usposobienie: Z powodu braku podniety bez ochoty. Cukier 19·65. Spirytus 47 stały. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 kwietnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 75
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
5½% „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	538 —	542 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	587 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	99 70	100 20
4²/₁₀% „ „ srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	97 85	98 85
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% „ węgierska w złocie	118 40	118 90

Podziękowanie!

Wielmożnemu Panu Mieczysławowi Dąbrowskiemu, Dyrektorowi Gazowni miejskiej w Krakowie, oraz Jego Małżonce i całej Rodzinie Bractwo N. P. Maryi Pocieszenia przy kościele OO. Augustyanów na Kazimierzu, składa serdeczne podziękowanie za przyjęcie obowiązku ojca chrzestnego i matki chrzestnej przy poświęceniu chorągwi Bractwa 25 marca b. r.

1228 Imieniem Bractwa *Franciszek Rak.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakewa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu - Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No-Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.